

Jedną z najlepszych młodzieżowych brzdęk w ZPB im. Marchlewskiego, jest brzdęka im. HANKI SAWICKIEJ w wydziale końcowym przedalni. Pracuje ona już trzy lata. Jej członkowie, dzięki dużym sukcesom produkcyjnym, zdobyli na własność proporzec przechodni ufundowany przez dyrekcję zakładów.

Dyskutujemy nad projektem PLANU 5-LETNIEGO

Doniosła uchwała KC PZPR



Na finiszu Planu 6-letniego Pomyślny start DO NOWEJ 5-latki

Zalogi poszczególnych zakładów i branż łódzkiego ośrodka przemysłowego od wielu tygodni wzmagają tempo walki o zwycięskie wykonanie tegorocznych planów produkcyjnych, o przedterminowe zrealizowanie zadań Planu 6-letniego.

W licznych fabrykach znacznie wzrosła wydajność pracy, wydanie polepszonego wykorzystania pomocy produkcyjnej. Dzięki temu poszczególne branże przemysłu wiodniennego zrealizowały z nadwyżką.

I tak zakłady podległe CZPB-Północ w skali poszczególnych działów uzyskały następujące wyniki: przedalnię ciekopiętną zrealizowały plan miesieczny w 104,7 proc., przedalnię średniopiętną w 102,6 proc., przedalnię odpadową w 102 proc., łącznie w 102,9 proc., a wykonanie w 103,8 proc.

W przemyśle bawlnianym planu na listopad nie wykonano łącznie ZPB im. Szymańskiego.

W walce o plan obok ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r., ZPB im. Bytomskiej, ZPB im. I. Dymy z Kościuszkowskiej wyróżniły się zakłady Zakładów „C” i „D” ZPB im. Stalina, ZPB im. Harnama, WZPB 1 Maja i Łódzkiej Przedalni, które zwycięsko przełamują trudności i ustawicznie zwiększają produkcję, poprawiają jej jakość.

Również z wysoką nadwyżką wykonywały swe zadania miesięczne zakłady przemysłu włókiennego z terenu Wielkiej Łodzi. Na szczególne wyróżnienie zasługują wyniki uzyskane przez zakłady ZPW 9 Maja, ZPW im. Gwardii Ludowej, ZPW im. Świerczewskiego, ZPW im. Struga i wielu innych.

Plan za listopad zrealizowano z nadwyżką.

Szczątki nosorożca sprzed 35 mln. lat

Kazachscy zoologowie dokonali niezwykłego odkrycia. W dorzeczu rzeki Turgaj (obwód kustanański) znaleźli oni dolną część kości nosorożca wodnego - ammodonta, który żył na terytorium Kazachstanu przed 35 milionami lat! Dotychczas znajdowano w Kazachstanie tylko niewielkie odłamki kości tych zwierząt. „Prehistoryczna” szczątkowa została eksponowana w Muzeum Paleozoologicznego Akademii Nauk Kazachskiej SRR.

W przededniu otwarcia magistrali KOLEJOWEJ

Dnia 1 bm. na nowej magistrali kolejowej Tsyntin-Orlan w Mongolii Wewnętrznej otwarta została normalna komunikacja. Jest to chiński odcinek wielkiej nowej magistrali, która łączy trzy stolice: Pekin - Ulan Bator - Moskwa. Pozwoli ona skrócić drogę z Pekinu do Moskwy o 1.100 km. Ruch pociągów na całej magistrali rozpocznie się 1 stycznia 1956 roku.

Linia kolejowa Tsyntin - Orlan ma długość 338 km. Zbudowana została ona w bardzo trudnych warunkach geologicznych - znaczna jej część przechodzi przez pustynię M. In na trasie tej trzeba było zbudować 283 mosty.

Chińskiej Republice Ludowej pomaga w budowie tej linii kolejowej Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Należy zakazać bomby atomowej i zakaz ten musi być kontrolowany

Oświadczenie prof. Joliot-Curie

Próbę broni atomowej są nadal prowadzone. Niedawno odbyła się w Związku Radzieckim próba eksplozji bomby atomowej. Stany Zjednoczone zapowiedziały eksplozję superbomby atomowej na wiosnę przyszłego roku. Wielka Brytania dokona eksplozji pierwszej wyprodukowanej tam bomby atomowej.

Tak więc, ludność stała się ponownie przed nieuniknionym wyborem: albo rozbrojenie i kontrolowany zakaz broni atomowej, albo atomowy wyścig zbrojeń.

Setki milionów ludzi aprobowały zdecydowaną postawę Światowej Rady Pokoju: bomby atomowej należy zakazać i zakaz ten musi być kontrolowany, kontrola zaś jest możliwa. Nic nie stoi na przeszkodzie natychmiastowemu podjęciu zobowiązania przez zainteresowane rządy, że nie użyją broni atomowej i poleżą krasa próbom eksplozji. Tę radę zobowiązanie odpowiada nadziejom narodów, odpowiada ono również duchowi Genewy. Tę radę zobowiązanie u nas przed sprawą znalezienia skutecznego i podlegającego kontroli sposobu w celu redukcji zbrojeń i sil zbrojeń, jak również w celu wyeliminowania broni atomowej.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow udali się do Burmy

W dniu 1 grudnia rano przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow udali się do Kalkuty do Rangunu - stolicy Burmy.

Wraz z nimi udali się do Burmy towarzyszący im osoby: generał armii Sierow, pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Gromyko, zastępca ministra Handlu Zagranicznego ZSRR Kumiyn, zastępca ministra Rolnictwa ZSRR Rasulow i zastępca ministra Kultury Uzbekkiej SRR Rachimbajewa.

Najbliższymi gośćmi radzieckimi premier Indii Nehru, kierownicy hinduskiej władzy prowincjonalnej, ambasador Indii w ZSRR Menon, członkowie korpusu konsularnego i inne osobistości oficjalne. Przybyli również na lotnisko, aby pożegnać N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa ambasador Związku Radzieckiego w Indiach Mieszkowski, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Uzbekkiej SRR Raszidow, minister Kultury ZSRR Michajłow oraz pracownicy instytucji radzieckich w Kalkucie. Kompania honorowa sprezentowała broń. Odegrano hymny ZSRR i Indii.

Mimo wczesnych godzin rannych na całym szlaku między rezydencją rządu Bengalu Zachodniego a lotniskiem zgromadziły się setki tysięcy mieszkańców Kalkuty, serdecznie żegnając dostojnych gości radzieckich.

Na cześć II Zjazdu LPZ



Koło Ligi Przyjaciół Zolnierz przy ZWT M-3 w Łodzi należy do najlepiej pracujących w naszym województwie. Dla uczczenia II Zjazdu LPZ, koło postanowiło zwiększyć szereg członków (do 55 proc. w stosunku do zatrudnionych w zakładzie) oraz zorganizować sekcję narciarską - tyżwiarską. Część zobowiązań została już zrealizowana: ponad 40 proc. zalogi jest członkami LPZ, dla sekcji narciarskiej - tyżwiarskiej zakupiono 25 par tyżew, dresów oraz butów.

Koło LPZ przy ZWT M-3 nawiązało także stałą korespondencję z leningradzkim kołem DOSAAF przy zakładach „Elektrosil” im. Kierowa.

NA ZDJĘCIU: (pierwszy z prawej) ślusarz - Jan Chmielewski oddaje wykonaną przez siebie makietę transformatora jako podarunek dla bratniej organizacji DOSAAF przy „Elektrosile” w Leningradzie.



W 10-lecie PKS

26. XI. 1955 r. w sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbyła się uroczysta akademicka poświęcona 100 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, zorganizowana staraniem Radzieckiego Komitetu Obrótców Pokoju, Towarzystwa Łączności Kulturowej z Zagranicą i Akademii Nauk ZSRR.

NA ZDJĘCIU: na trybunie - ambasador PRL w Moskwie W. Lewikowski.

Pierwszymi samochodami PKS do przewożenia pasażerów były ciężarówki z demobilu - ZIS, JAMES, Chevrolet i Opel pominięte. Wyruszyły one na drogę woj. łódzkiego w 1945 r. Obsługiwali zaledwie kilka linii z Łodzi do Głowna, Turku, Wielunia, Bełchatowa i Bogdanowa. Trochę później do tego łoboru przybyły dwa prawdziwe autobusy, które spalane przez uciekających gestapowców leżały przy al. Unii. Pracownicy PKS wyremontowali je. Jak na owe czasy wyglądały rzeczywiście okazały. Dziś, gdyby pokazały się na drogach, oglądano by je jak swego rodzaju okazy muzealne.

Dyspozytorem w tych czasach mógł być tylko ten, kto nie dziwił się niczemu. Zdarzało się bowiem, że „autobus” przepadał wraz z szoferem na dwa, trzy dni, a niekiedy i na tydzień. Zimą, gdy autobusy psuły się i zasypywał je śnieg, ekipy ratownicze docierały do nich nieraz... po 6 dniach.

Tych opowiadań jest tyle, że można by zebrać je w połączony tom.

W łódzkiej PKS jest kilku „weteranów”, którzy pracują od 1945 r. Są to kierowcy: Jan Muras, Edward Komorowski, Stanisław Pióciennik, Antoni Ambroszkiewicz. Wśród tych „weteranów” znajdują się także Stefan Armanowski, zaopatrzeniowiec Jerzego Nowaka,

9 lat więzienia za okradanie sklepu

Zygmunt Koraleczyk, kierownik sklepu PSS nr 671, przy ul. Składowej 13, w ciągu roku przywłaszczył sobie ponad 230 tys. zł.

Do złodziejskich machinacji wciągnął on magazynierów: Stefana Drobika i Józefa Trzonkę, którzy fałszując kwity ułatwili mu ukrycie poważnego manka.

Wczoraj ogłoszony został wyrok sądu wojewódzkiego w Łodzi. Koraleczyka na 9 lat więzienia oraz pozbawienie praw honorowych i obywatelskich na okres 3 lat. Stefana Drobika sąd skazał na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Józefa Trzonkę ukarał 6 miesiącami więzienia. Za niedopełnienie obowiązków służbowych, niedokładne kontrolowanie kwitów i raportów nadsyłanych przez Koraleczyka sąd skazał Edwarda Cechę, rewidenta księgowego, na jeden rok więzienia.

Wymierzając karę, sąd wziął pod uwagę szkodliwą działalność Koraleczyka, jego wpływ na pozostałych oskarżonych oraz poważne straty, na jakie naraził skarbu państwa.

Rozpoczęły się „Dni Przeciwigruźlicze”

W dniu 1 grudnia rozpoczęły się w całym kraju „Dni Przeciwigruźlicze”, które trwać będą do 10 bm. Celem tegorocznych „Dni” jest spopularyzowanie zasad profilaktyki i higieny - najsukcesowniejzych środków zwalczania gruźlicy - oraz zapoznanie społeczeństwa z osiągnięciami uzyskanymi w walce z tą groźną chorobą społeczną.

Komunikat

Wydział Propagandy KW PZPR zawiadamia aktywnych wojewódzkich, powiatowych i lekcyjnych KW, że w dniu 5 grudnia 1955 r. o godz. 15 w sali przy al. Kościuszkim 111/113 odbędzie się odczyt lektora K. C. nt. „Konferencja ministrów czterech mocarstw w Genewie”.

Po decyzji rządu Francji rozwiązania Zgromadzenia Narodowego

Faure wykluczony z partii radykałów

Agencja France Presse omawiając wczorajszą decyzję Rady Ministrów Francji w sprawie rozwiązania Zgromadzenia Narodowego i rozpisania nowych wyborów do parlamentu, podaje dalsze szczegóły.

Agencja donosi, że debata ministrów była długa i toczyła się w napiętej atmosferze.

21 zwolenników rozwiązania Zgromadzenia Narodowego przegłosowało ostatecznie 5 przeciwników tego projektu - ministrów z ramienia partii radykalnej. Przeciwnikami tymi byli: minister Spraw Wewnętrznych Bourges-Maurouy, minister Przemysłu i Handlu Andre Miquet oraz ministrowie Jean Berthoin, Henri Forest i Gilbert Jules.

Dnia 1 bm. ministrowie ci zeszli się na posiedzenie w siedzibie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Postanowili oni podać się do dymisji. Zawiadomili o swej decyzji premiera Faure'a.

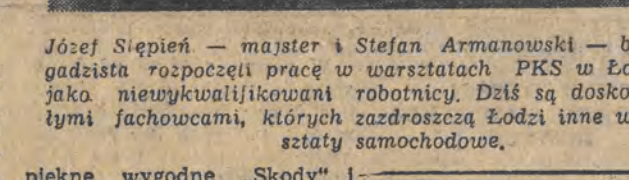
Dzisiaj w numerze:

Wart Pac pałaca... - str. 2
Rozmawiamy serio o świetlicach - str. 3
Pajęczno w przeddzień Pięćlatki - str. 3
Kumoterstwo - str. 3

Agencja France Presse podaje, że na posiedzeniu w dniu 1 bm. komitet wykonawczy partii radykałów powołał 19 głosami przeciw jednemu do Faure'a wykluczenia Edgara Faure'a i partii. Jako motyw tej decyzji uchwały komitetu wykonawczego podaje, że Faure rozwiązał Zgromadzenie Narodowe i przeprowadził nowe wybory wbrew decyzjom kongresu radykałów i wbrew wieloletniemu apelowi Heriota i większości parlamentarnej grupy radykałów. Głównym mówcą na posiedzeniu komitetu wykonawczego był Menderes-France.

Korzystając z tego, że dekret prezydenta o rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego na razie nie został opublikowany, grupa parlamentarna partii socjalistycznej zażądała niezwłocznie zwolnienia posiedzenia Zgromadzenia Narodowego w celu zmiany obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej. Grupa ta domaga się anulowania postanowień, które przewidują zawieszenie bloków przez partie polityczne podczas wyborów. Według doniesień Agencji France Presse, żądanie zwolnienia posiedzenia Zgromadzenia Narodowego po partii grupie parlamentarnej radykałów, tokarza Franciszka Tomczaka. Nie jedną setkę tysięcy kilometrów przejechali oni.

I choć dziś w PKS nie jest jeszcze najlepiej, to przecież 10-letni dorobek tej placówki jest olbrzymi. W 1945 roku - siedem linii komunikacyjnych, w 1955 - siedemdziesiąt dwie. Zamiast kilkunastu psujących się ciężarówek z demobilu, mamy



Józef Sierpiński - majster i Stefan Armanowski - brzdęka. W warsztacie PKS w Łodzi jako niewykwalifikowani robotnicy. Dziś są doskonałymi fachowcami, których zadaniem jest zbudowanie nowych samochodów.

Wyjazd prezydenta Tito do Abisynii

Prezydent FLRJ J. Broz-Tito wyjechał 1 bm. z Belgradu, udając się z oficjalną wizytą do Abisynii i Egiptu.

Katastrofa samolotu „Kashmir Princess” była dziełem zbrodniczych rąk

Indonezyjskie biuro prasowe podało 29 listopada br. w Dżakarcie do wiadomości oficjalne W. R. Imawana przewodniczącego indonezyjskiej komisji śledczej powołanej do zbadania przyczyn katastrofy samolotu „Kashmir Princess”. Jak wiadomo, samolot ten w drodze z Hongkongu do Bandungu uległ katastrofie w kwietniu br. W katastrofie zginęła grupa dziennikarzy chińskich i indyjskich, wśród nich dziennikarz polski Jeremi Starec.

Imawan oświadczył, że gruntowne badania laboratoryjne ustaliły, iż katastrofą była wynikiem sabotażu dokonanego przez umieszczenie bomby zegarowej. Opinię tę podziela również - dodał Imawan - ekspert fabryki samolotów „Douglas”, który brał udział w budowie samolotu.

Imawan zaznaczył, że sprawozdanie wraz z zdjęciami z przebiegu badań przekazano rządowi indonezyjskiemu. W sprawozdaniu podkreślono, że gdyby sprawa miała być rozpatrzona w Hongkongu, to powinno się umożliwić niektórym członkom komisji złożenie zeznań w charakterze świadków.

Ratownictwo górnicze w NRD

W kopalni potasu „Glück-auf” w Sondershausen (NRD) znajduje się obwodowa placówka ratownictwa górniczego w Turynii. Kieruje ona ratowniczymi pogotowiami górniczymi w kopalniach oraz jest ośrodkiem, w którym szkolą się kadry ratownictwa górniczego.

NA ZDJĘCIU: grupa ratowników udaje się na miejsce wypadku.

Kryzys rządowy w Turcji

Z Ankary donoszą, że w nocy ze środy na czwartek podał się do dymisji premier Turcji Menderes po ustąpieniu w 24 godziny przedtem innych członków gabinetu.

Podjęte przez Menderesa próby wywołania nowego rządu nie daly żadnych wyników.

Jak wiadomo, rząd turecki podał się do dymisji wskutek rozbieżności w łonie rządzącej partii demokratycznej w związku z krytyczną sytuacją gospodarczą kraju, a zwłaszcza ze wzrostem zadłużenia Turcji.

Nie ogłoszono dotychczas oficjalnego komunikatu ani o dymisji Menderesa, ani też o powołaniu misji utworzenia nowego rządu.

Dyskutujemy nad projektem Planu 5-letniego

Należy brać ze sobą!

wynikającym z nowego budownictwa przemysłowego, które z natury rzeczy wymagało dużych nakładów.

Uchwała KC PZPR ustala dla wszystkich instancji partyjnych i resortów oraz instancji gospodarczych szereg wytycznych, którymi mają kierować się przy opracowywaniu projektu Planu 5-letniego w zakładach pracy.

DO 1 MARCA 1956 ROKU

Wszystkie najważniejsze zakłady pracy w przemyśle, kolejnictwie i żegludze powinny opracować i przedyskutować projekt swego 5-letniego Planu rozwoju produkcji do 1 marca 1956 r. Praca ta powinna być dokonana w oparciu o materiały przygotowane przez ministerstwa i centralne zarządy na podstawie ogólnych projektów Planu 5-letniego.

PRAWIDŁOWY KIERUNEK I WŁAŚCIWE TEMPO ROZWOJU

Praca nad projektami 5-letnich planów przemysłowych powinna koncentrować się głównie nad wyborem prawidłowego kierunku i ustaleniem właściwego tempa rozwoju danego zakładu i jego produkcji, wokół prawidłowego i najbardziej korzystnego ustalenia wskaźników produkcji podstawowych asortymentów, kierunku specjalności zakładu, postępu technicznego, poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, wydajności pracy i poziomu zatrudnienia. Wszystko to powinno zmierzać do uzyskania maksymalnych wskaźników produkcji i wydajności pracy, przy najniższych kosztach własnych i najmniejszych nakładach inwestycyjnych.

Uchwała podkreśla, iż w toku omawiania Planu 5-letniego organizacje partyjne oraz zarządy powinny dokonać głębokiej analizy dotychczasowej działalności zakładu we wszystkich dziedzinach — z systemem administracyjnym, planowania i zaopatrzenia włącznie.

OSZCZĘDNOŚCI W INWESTYCJACH ZAKŁADOWYCH

Specjalną uwagę w czasie pracy i dyskusji nad planem należy zwrócić na problemy inwestycji zakładowych. Należy skontrolować prawidłowość wydatków na ten cel, walcząc w konsekwentny sposób o maksymalne oszczędności w tej dziedzinie. W szczególności należy przeanalizować, w jakim stopniu można osiągnąć zamierzony poziom produkcji bez budowy nowych hal fabrycznych, w oparciu o modernizację parku maszynowego, intensyfikację pracy maszyn oraz likwidację wąskich gardeł w produkcji.

Duży nacisk kładzie uchwała na zagadnienia postępu technicznego, stosowanie w produkcji nowej techniki, ulepszonej organizacji pracy i technologii produkcji oraz mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, a także na opanowanie produkcji nowych asortymentów. Powinno należeć do zadań kierownictwa zakładu, aby sprawić, aby poprawa warunków pracy, zaopatrzenia, a zwłaszcza BHP.

Uchwała zwraca uwagę na poruszanie w dyskusji zadań organizacji partyjnej, zwią-

kowej, dyrekcyjnej i zarządczej w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji fachowych robotników, umocnienia dyscypliny pracy, lepszego zaspokajania potrzeb społecznych i kulturalnych załogi i rozbudowy służących tym celom urządzeń.

Specjalną opieką ministerstw, centralnych zarządów, instancji i organizacji partyjnych i związkowych w trakcie dyskusji nad Planem 5-letnim — głosi uchwała — powinny być otoczone nowowytwarzane, budujące się i rozbudowujące się zakłady. Praca i dyskusja w tych zakładach powinny toczyć się wokół możliwości skrócenia terminu uruchomienia i opanowania produkcji w oddawanych do użytku obiektach, szybszego uzyskania planowej produkcji na nowych agregatach i urządzeniach, możliwości przyspieszenia planowej rozbudowy zakładu.

PRACA NAD PROJEKTEM PLANU

Komitety partyjne, rady zakładowe oraz dyrekcje zakładów powinny opracować konkretny plan prac i dyskusji nad 5-letnim Planem swego zakładu. Powinny być powołane zakładowe i wydzielone komisje dla opracowania planu zakładu oraz specjalne komisje społeczne — techniczne korzystające z pomocy kół NOT — dla opracowania poszczególnych zagadnień zakładu, a w szczególności postępu technicznego.

Uchwała zobowiązuje ministerstwa i centralne zarządy do systematycznego udzielania pomocy zakładom w pracy nad omawianiem planu, włączeniem do prac i dyskusji nad planem w zakładach pracy kół NOT, biur projektowych, konstrukcyjnych i instytutów naukowo-badawczych.

Opracowywany w takim trybie projekt Planu 5-letniego zakładu powinien być zaopiniowany przez komitet partyjny, podpisany zaś — przez dyrektora zakładu, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej lub komitetu zakładowego i przewodniczącego rady zakładowej oraz skierowany do nadziednych instancji gospodarczych i PKPG.

W razie różnic zdań w sprawie projektu planu między dyrekcją zakładu a organizacją partyjną lub radą zakładową przesyła się nadziednym instancjom gospodarczym PKPG projekt planu dyrekcyjnego z równocześnie załączeniem odmiennego stanowiska — wraz z jego motywami.

Uchwała KC PZPR, nakładając na wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety partyjne i komitety maksymalnej pomocy komitetom zakładowym i podstawowym organizacjom partyjnym w opracowywaniu projektu planu i w przeprowadzeniu dyskusji w zakładach pracy, stwierdza:

W toku prac nad projektem planu organizacje partyjne, związki powinny rozwinąć szeroką kampanię polityczną wśród załóg fabrycznych, wyjaśniającą cel i zadania związane z opracowywaniem planów i dyskusją w zakładach pracy.

W trakcie prac nad Planem 5-letnim zakładów i dyskusji nad nim instancje partyjne i związkowe powinny przestrzegać, aby istniała atmosfera szczerze, otwartej i śmiałej krytyki, rzeczowej wymiany poglądów, atmosfera odpowiadająca uchwałom VII Plenum Komitetu Centralnego partii.

ZE ŚWIATA

SPOTKANIE AMBASADORÓW USA I CNR

W dniu 1 grudnia odbyło się w Północnym 28 spotkanie ambasadora Stanów Zjednoczonych A. Johnsona z ambasadorami Chińskiej Republiki Ludowej Wang Ping-nanem. Jak wiadomo, rozmowy amerykańsko-chińskie na szczycie ambasadorów w sprawie repatriacji osób cywilnych i innych zagadnień interesujących oba kraje rozpoczęły się w Genewie w sierpniu br.

SPISKI PRZECIWKO PREZYDENTOWI LISANU

Jak donosi z Bejrutu, policja wykryła spisek przeciwko prezydentowi Libanu C. Chamunowi. Około 100 osób zostało aresztowanych. Złożono skąd broni pochodzenia syryjskiego.

NOWA OBNIEŻKA CEN TELEWIZORÓW W ZSRR

Z dniem 1 grudnia obniżono w ZSRR ceny telewizorów. Obniżka o 10-15% dotyczyła 6 typów aparatów. Obniżka jest bardzo poważna i wynosi w zależności od typu aparatu 400-700 rubli. Tak np. telewizor „Tem” z ekranem o wymiarach 240/320 mm kosztował przed obniżką 2.700 rubli, a obecnie — tylko 2.600 rubli. Jeszcze na początku roku bieżącego cena tego samego aparatu wynosiła 3.400 rubli. Obecnie obniżka cen telewizorów jest trzecią z kolei w roku bieżącym.

RASISTOWSKI DEKRET

Z Capetown (Unia Południowo-Afrykańska) donoszą, że z dniem 1 stycznia 1956 r. w Unii Południowo-Afrykańskiej w życie wchodzi dekret zakazujący zawierania małżeństw między obywatelami o różnej barwie skóry. W dołach obywateli poddana będzie rasa każdego mieszkańca Unii.

KATASTROFA SAMOLOTU IZRAELSKIEGO

Z Jerozolimy donoszą, że rozbił się tam izraelski samolot wojskowy, odrzutowiec lot 426. Dwa piloty zginęli.

ŁAPOWNICTWO WŚRÓD URZĘDNIKÓW NOWOJORSKIEGO WIEZIENIA „TEMPS”

Według doniesień agencji United Press, 7 urzędników słynnego nowojorskiego więzienia „Temps”, zostali orestrowani za przyjmowanie łapówek od więźniów. Przekupieni urzędnicy dostarczali więźniom napoje, obchodowe, lepsze jedzenie, kort do gry itp.

NAJSTARSZY SŁOŃ CYRKA „TOONI” UMARŁ NA ZAPALENIE PŁUC

Największy i najstarszy słon wloński cyrku „Tooni” na Sardinii zmarł na zapalenie płuc. Słon ważył 5 ton i miał ponad 50 lat. Słon jego zdrowie pogorszył się wskutek porażenia ostrożnością jadowitą. Nie pomógł stanowiący weterynarz, który zaopiniował m. in. chorobę zwierzęcia znaczne ilości wina i koniaku.

ZSRR nadal domaga się położenia kresu wyścigowi zbrojeń

Oświadczenie Kuzniecowa złożone na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ

Od środy toczy się w Komisji Politycznej ONZ debata nad sprawą rozbrojenia oraz nad wnioskiem radzieckim o środki zmierzające do dalszego osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Dyskusja nad pierwszą sprawą toczy się w oparciu o sprawozdanie podkomisji rozbrojenia przedstawione Zgromadzeniu w dniu 20 listopada wraz ze stenogramem jej obrad. Wniosek radziecki zgłoszony został przez ministra Molotowa w czasie debaty generalnej w Zgromadzeniu Ogólnym w dniu 23 września wraz z odpowiednią rezolucją.

W toku debaty zabrał głos delegat Związku Radzieckiego Kuzniecowa. Oświadczył on, że jak wynika ze sprawozdania podkomisji rozbrojenia, nie poczyniła ona ostatnio żadnych postępów, a tym samym nie wykonała zadania powierzonego jej na podstawie jednomyślnie uchwalonej w roku ubiegłym rezolucji. Delegat ZSRR wyraził ubolewanie, że mimo zbliżenia stanowisk poszczególnych państw w podstawowych kwestiach dotyczących rozbrojenia, podkomisja nie potrafiła nadać im formy porozumienia.

Prasa japońska o postępowaniu czangkajszekowców w ONZ

Tokijski korespondent Agencji France Presse donosi, że dnia 1 bm. szereg dzienników japońskich zamieściło artykuły ostrzegające czangkajszekowców przed kontynuowaniem ich postępowania w ONZ — przed dalszym sprzeciwianiem się przyjęciu Mongolskiej Republiki Ludowej do tej organizacji.

Dziennik „Yomiuri” określa stanowisko czangkajszekowców w tej sprawie jako „samobójstwo polityczne”. Czangkajszekowcy narażają się na skutek swego postępowania na utratę i tak już bardzo nielicznych przyjaciół.

Korespondent dodaje, że japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraziło czangkajszekowcom w specjalnym demarche swoje zaniepokojenie stanowiskiem zajętym przez nich w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kuzniecowa stwierdził, że główną odpowiedzialność za brak porozumienia ponoszą mocarstwa zachodnie, szczególnie Stany Zjednoczone, które wysunęły ostrzeżenia wobec wszystkich poprzednich propozycji. Stanowisko to zostało następnie poparte w Genewie przez Anglię i Francję. To, co mocarstwa zachodnie proponują obecnie — powiedział delegat ZSRR — sprzeczne jest z kontrolą bez rozbrojenia.

Nawiązując do planu Eisenhowera, mówca wyjaśnił, że Związek Radziecki nie kwestionuje dobrej woli prezydenta USA, strzeżenia wobec wszystkich poprzednich propozycji. Stanowisko to zostało następnie poparte w Genewie przez Anglię i Francję. To, co mocarstwa zachodnie proponują obecnie — powiedział delegat ZSRR — sprzeczne jest z kontrolą bez rozbrojenia.

Kuzniecowa szczegółowo omówił propozycje radzieckie z 10 maja i 21 lipca br. podkreślając, że stanowią one wyczerpujący program rozbrojenia, torujący drogę do porozumienia. Konieczne było przemyślenie, delegat radziecki podkreślił, że ZSRR zdecydowanie jest nadal szukać dróg do porozumienia dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń uważając, iż kontynuowanie wysiłków w celu jak najszybszego zawarcia konwencji międzynarodowej w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej jest konieczne.

Mówca stwierdził również, że duże znaczenie miałyby deklaracje wielkich mocarstw, iż żadne z nich nie użyje pierwszej broni atomowej. Delegat USA Lodge oraz przedstawiciel Francji Jules Moch oświadczyli, że zabiorą głos w dyskusji po przedstawieniu wypowiedzi Kuzniecowa.

Specjalna Komisja Polityczna uchwała 38 głosami przy 19 wstrzymujących się od głosu (kraje obozu pokoju, i Azji) rezolucję USA, Anglii i Turcji w sprawie uchodźców a-

rabskich z Palestyny. Rezolucja ta ogranicza się wyłącznie do udzielenia pomocy materialnej ludności uchodźczej, spychając tym samym całe zagadnienie wyłącznie na państwa humanitarną i pomagającą prawo uchodźców do powrotu do ich domów.

RZĄD BOŃSKI uparcie odrzuca realne projekty zjednoczenia Niemiec

W czwartek zebrał się w Bonn Bundestag dla wysłuchania deklaracji rządowej, uchwalonej poprzedniego dnia na posiedzeniu gabinetu. Na posiedzeniu obecny był — po raz pierwszy od czasu wyzdrowienia — kanclerz NRF Adenauer.

Deklarację rządu bońskiego odczytał minister Spraw Zagranicznych Brentano. Zasad-

Rozmowy w sprawie zawarcia nowego porozumienia handlowego między NRD i NRF

Agencja ADN donosi, że przedstawiciel Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Wewnątrzniemieckiego Niemiec Republiki Demokratycznej oraz przedstawiciel Niemiec Republiki Federalnej rozpoczęli rozmowy w sprawie zawarcia nowego porozumienia handlowego na rok 1956. Projekt porozumienia, przesłany ostatnio przez ministra Handlu Zagranicznego i Wewnątrzniemieckiego NRD H. Raua bońskiemu ministrowi Gospodarki Erhardowi, proponuje wymianę towarów między oboma krajami wartości milarda jednostek rozrachunkowych.

FPK wzywa naród francuski do zjednoczenia sił przeciwko reakcji

Biu Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej opublikowało oświadczenie stwierdzające m. in.:

Podstawowa przyczyną obecnego kryzysu rządowego jest zdecydowana wola narodu, by doprowadzić do jak najszybszej i całkowitej zmiany polityki uprawianej od początku 1947 roku.

Rozbieżności między partiami burżuazyjnymi i w ich to-

nie są wynikiem potężnych prądów nurtujących kraj. W obliczu ruchu mas partia socjalistyczna musiała oddzielić się od swych sojuszników z 1951 roku.

Celem zapewnienia zwycięstwa lewicy najbliższe wybory powinny odbyć się pod znakiem zjednoczenia sił robotniczych i demokratycznych. We Francji istnieją siły niezbędne do zacydowania o zmianie polityki. Zadaniem chwili bieżącej jest doprowadzenie do zespolenia wszystkich tych sił w rozpoczętej kampanii wyborczej. Najważniejszą przesłanką tego jest jednolite działanie między partiami komunistyczną a partią socjalistyczną.

Stwierdzając następnie, że w istotnych zagadnieniach nastąpiło zbliżenie stanowisk komunistów i socjalistów, oświadczenie wskazuje, iż możliwe jest sformułowanie programu sił lewicy, opartego na zasadzie walki o zachowanie niezawisłości narodowej, walki o pokój, o świecki charakter szkół, o swobodę obywatelskie i postęp społeczny, program, który jest możliwy do przyjęcia przez wszystkich demokratów.

Partia komunistyczna — głosi dalej pismo — oświadcza, iż zdecydowana jest uczynić wszystko, by te wybory przyniosły zwycięstwo komunistów i socjalistów. Partia komunistyczna zwraca się do wyborców z propozycją do partii socjalistycznej i do wszystkich republikanów, pragnących u rzeczywistym polityki zgodnej z wolą ludu, by utworzyć na tej bazie koalicję, która umożliwi zapewnienie sukcesu siłom lewicy w większości departamentów i w wyborach — po wyborach — rządu dla realizacji tej polityki.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Linia wysokiego napięcia przetrnie taigę

Przystąpiono do budowy linii wysokiego napięcia Irkutsk — Brack. Nowa linia długości 680 km przetrnie 11 rejonów obwodu iruckiego i bieć będzie przez stepy, grzęzawiska i taigę.

Budowniczo na jej trasie przemieszcza 250.000 m sześć ziemi, zainstalują tysiące podpór, ułożą pod ich fundamenty 70.000 m sześć betonu, wyrobą w dziewięć także przesiłki łącznej długości 360 km.

Nowa tokarka czechosłowacka

W praskim instytucie doświadczalnym przeprowadzane są obecnie próby półautomatycznej tokarki — koparki, której wydajność pracy jest o 1.000 proc. wyższa niż zwykłych tokarek. Maszyna ta sterowana elektrycznie, wykonuje pracę wysoko kwalifikowanych tokarzy. Czynniki obsługi tej niezwykłej maszyny sprowadzają się jedynie do umocowania wzoru, który należy skopiować, wsunięcia karty z zaznaczonymi na niej operacjami oraz włączenia odpowiednich kontaktów, po czym maszyna już sama automatycznie obrabia dany przedmiot.

Tokarka, która zainteresowała się już specjalści Holandii, Belgii, Szwecji, Egiptu i innych krajów, produkowana będzie w Zakładach „Kovosvit” w Sezimovie Ujściu.

W Chińskiej Republice Ludowej



Na nowozbudowanej szosie długości 428 km, łączącej stolicę Tybetu Lhasę z ważnym ośrodkiem handlowym i przemysłowym kraj — Gyantse, rozpoczął się niedawno normalny ruch.

Dotychczas podróż z Lhasy do Gyantse trwała 10 lub więcej dni. Oddanie do użytku nowej drogi skróciło podróż do 2-3 dni.

W najwyższym punkcie szosy biegnie na wysokości 4.000 m. NA ZDJĘCIU: uroczystość otwarcia nowej drogi.

Komisja zagraniczna Izby Ludowej NRD o wynikach konferencji genewskiej

Na posiedzeniu komisji zagranicznej Izby Ludowej NRD toczyła się debata nad sprawozdaniem wiceministra Spraw Zagranicznych G. Handkego o przebiegu i wynikach konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Genewie.

Komisja zatwierdziła wszystkie pisma rządu NRD poczynione w toku konferencji genewskiej i stwierdziła, że Związek Radziecki i państwa demokratyczne i pokojowych Niemiec musi być dziełem samego narodu niemieckiego i że dążyć należy do tego na drodze walki prze-



ANGIELSKI SAVOIR - VIVRE

Brutylski Urząd Węglowy zorganizował specjalne kursy dla sztygarów i kierowników bytych górniczych, na których mają nauczyć się obchodzenia ze swoimi podopiecznymi. „Stygurzy z bytychskich zagłębi węglowych — do nosi amerykańską agencja „United Press” — zostaną wysłani do „szkół wzięcia” w celu nabycia umiejętności traktowania 140 tys. skłonnym do strajku górników z Yorkshira.

WYMIANA WŁAŚCICIELI

W zachodnio - niemieckim „Frankfurter Allgemeine Zeitung” pojawiło się ogłoszenie takiej treści: „Współwłaściciel uroczow-warzawicznego handlu hurtowego w Saarbrücken (Saara) z powodu wystąpienia francuskich wspólników poszukuje właściciela niemieckiego. Zgłoszenia pod nr 9309 na SARAG, Saarbrücken 3”.

KONKURENCJA W... ODPRAWIANIU MSZY

Proboszcz paryskiego kościoła Saint - Philippe du Roule zwrócił się z ambony z takim apelem do wiernych: „Moje drodzy bracia! Kościół nasz ma obecnie czterdziestu księży, z których każdy powinien odprawiać codziennie mszę. Każda zaś z tych czterdziestu msz musi być odprowadzona na czystą intencję i opłacona. W przeciwnym razie bę miał przykrość w archidiecezji. Proszę was zatem — powiedzcie swoim znajomym, którzy nie przychodzą tu często: — Dajcie na mszę w kościele Saint - Philippe du Roule, a zostaniecie do brze obsłużeni”.

Wart Pac pałaca...

Kto to jest prof. dr baron Bolko von Richthofen? Jak sam się tytułuje, jest nie tylko profesorem, doktorem i baronem, ale również „federalnym doradcą naukowym i referentem do spraw polityki zagranicznej ziomostwa Ślązaków”. Imponujące to zaiste określenie — „referent do spraw polityki zagranicznej ziomostwa Ślązaków”! Tylko trochę kłopotliwe dla przesiedleńców w Niemczech zachodnich, bo przecież takich samych dostojników do spraw polityki zagranicznej utrzymywali muszą Niemcy z Pomorza, Mazurów, Sudetów, z Zielonej Góry, a może i Niemcy bałtyccy czy jeszcze inne grupy przesiedleńców...

O tym, jak siebie tytułuje prof. dr baron Richthofen wiemy więc. Ale to, oczywiście, nie daje jeszcze wyobrażenia o jego osobie. Otóż pan baron jest przede wszystkim czołowym publicystą rewizjonistycznego pisma „Der Schlesier”. Z każdego jego artykułu aż bije nienawiść do Polski, oszczerce wymyśla pod adresem naszego państwa i naszego narodu.

Tenże rewizjonistyczny i polakozerski działacz znalazł — jak wyznał w 47 numerze pisma „Der Schlesier” — sprzymierzeńców wśród... Polaków.

„Zaprzeczenie powyższego — pisze — stanowią rzeczowe głosy znanych polskich emigrantów i Polaków amerykańskich, którzy wypowiadają się za dobrymi, nieimperialistycznymi stosunkami polsko-niemieckimi. Głosy te pochodzą mianowicie nie tylko od naukowców, lecz również od dziennikarzy, a także od byłych polskich dyplomatów i oficerów. Taka grupa Polaków, która odrzuciła się od zamierzeń imperialistycznych, wrogich Niemcom, była na przykład reprezentowana wśród gości honorowych w czasie ostatniego zjazdu krajowego Ślązaków. Obecny był członek zarządu jednej z najważniejszych polskich organizacji emigracyjnych”.

Nie wchodząc w polemikę z p. Richthofenem kto jest imperialistą, warto zwrócić uwagę, kogo mianowicie przeciwstawia on całemu narodowi polskiemu, czyje głosy uważa za zaprzeczenie prawdy, że cały naród polski przekonany jest o tym, iż granica na Odrze i Nysie jest granicą nie podlegającą dyskusji.

Pan Richthofen mówi tu o niektórych działaczach emigracyjnych. Nie podaje jednak nazwy organizacji polskiej, która zaszczyliła zjazd Ślązaków, ani nazwiska jej przedstawicieli. Podobnie, jak nie zdradza nazwisk owych „znanych polskich emigrantów i Polaków amerykańskich, którzy wypowiadają się za dobrymi, nieimperialistycznymi stosunkami polsko-niemieckimi”.

Ala dlaczego sam pan Richthofen nie chce ujawnić swych sprzymierzeńców? Chyba z jednego tylko powodu. Gdyby ich ujawnił, okazałoby się, jak mało są oni wari.

Otóż, chyba są siebie nawzajem wari: pan profesor-doktor-baron i owi „znani polscy emigranci” na czele z „dawnym polskim dyplomatą” znanym na forum międzynarodowym”.

S. G.

CO CIEKAWEGO?

W czasopiśmie

Z numerów mickiewiczowskich, jakie wydają ostatnio trzy nasze podstawowe tygodniki kulturalne („Przegląd Kulturalny”, „Nowa Kultura” i „Życie Literackie”) najbardziej interesującym dla niezbyt uprawnego czytelnika okazał się chyba duży artykuł Stanisława Pigonia („Życie Literackie” nr 48), „Jak tworzył Mickiewicz”, zawierający szereg anegdotycznych i historycznych informacji o przebiegu procesu twórczego u „wielkiego Adama”.

„Po prostu” rozpoczęło natomiast w ostatnim (39) numerze zaplanowaną — jak się wydaje — na dłuższą metę dyskusję o kadrach filmowych. Rozpoczynając dyskusję artykuł Marcina Kosteckiego „Oddajmy głos „Kłopotliwej młodzieży” wart jest przeczytania.

W teatrach

„Nauczyciel tańców” Lope de Vega, sztuka grana z niesłabnącym powodzeniem w Teatrze Powszechnym. Reżyseria Romana Sykały na nasz gust cokolwiek za silnie eksploatuje stronę widowiskową spektaklu i chwila cięży ku farsie, natomiast „pierwsza para amantów” w osobach Leona Niemczyka i Haliny Pawłowiczówny może podobać się już bez żadnych zastrzeżeń.

W księgarniach

Opracowany przez Arkadę Brzezińskiego album fotograficzny „Siła, radość, piękno”, zawierający szereg bardzo przyjemnych zdjęć wybitnych fotografów polskich, i poświęcony różnym dyscyplinom sportu. Cena zł 30, jak na tego rodzaju publikację — bynajmniej nie wygórowana.

Rozmawiamy serio o świetlicach

Pierwsza część mojego artykułu była ofensywna — występowałem w niej jako gorący zwolennik projektu Manturzewskiego. Teraz spróbujmy spojrzeć na sprawę od drugiej strony. Od strony trudności. Spróbujmy zapytać, jakie są argumenty „przeciw”?

Argumenty „przeciw”

Argumenty, jakie można by wysunąć przeciw, są natury raczej praktycznej niż teoretycznej. Kiedy w czasie raidu po świetlicach, o którym wspominałem, rozmawiałem z ludźmi, wszyscy mówili:

— Cacy, cacy, zlikwidować łatwo, ale zbudować i zorganizować trudno. Skąd wziąć lokale, fundusze i ludzi? Jak zapewnić domom kultury wystarczającą popularność? Co zrobić z opróżnionymi salami? Wreszcie — czy domy kultury nie będą zbyt rzadko rozrzucone?

O funduszach, ludziach na kierownicze stanowiska i możliwościach użytkowania zwolnionych sal już wspominałem. Pozostają dwa argumenty — lokale i gęstość sieci domów kultury. Oba poważne, a drugi, na pierwszy rzut oka, wprost nieodpart.

Na pierwszy rzut oka, bo jeżeli bliżej przyjrzymy się pracy świetlic, okaże się, że choć blisko do nich, ludzie niechętnie się kwapią przyjąć. A nie kwapią się, bo nudno.

Z lokalami zaś w przyszłości, da się chyba „coś wykombinować”. Ot — dla przykładu — wspomnianą już świetlicę przy Zakładach im. Hanki Sawickiej na Widzewie. Wielka, piękna i opuszczona aż żal popatrzeć, mimo że nosi dumne miano świetlicy dzielnicowej.

Jako podstawa domu kultury dla Widzowa prowizoryczna co prawda, ale zupełnie realna, nadalaby się ta świetlica w sam raz.

Czy nie powtórz się historia „stryjka”?

Wysuwając cztery argumenty za likwidacją przynajmniej,

część wielkomiejskich świetlic, dowiodłem, że nuda świetlicowa jest nudą strukturalną i nie znajdziemy przy dotychczasowym kształcie organizacyjnym dostatecznej i radykalnej metody na jej przegnanie. Pięć, dziesięć czy dwadzieścia świetlic pracujących wyjątkowo dobrze — nie zmienią oczywiście istotnego obrazu.

Wysuwając argumenty „przeciw” i polemizując z nimi dowiodłem — wydaje mi się — że w dalekiej przyszłości (jak wiadomo, intensywna praca przyszłości można przybliżyć) stworzenie sieci dzielnicowych domów kultury jest rzeczą zupełnie realną.

Pozostaje nam teraz zastanowić się, czy robiąc to zamiane, nie popełnimy przysłówowego błędu stryjskiego. Czyżbyśmy nie zmienili siekierą na kijek. Innymi słowy — czy nie będzie gorzej niż jest.

Co mogą nam dać domy kultury? Co mogą dać domy kultury takie, jak je sobie wyobrażam — duże, wyposażone w sporą salę przystosowaną do występów artystycznych i zabaw, wyposażone w oddzielne sale, wyposażone do poszczególnych gier, posiadające wysoko kwalifikowaną personel i etatowych kierowników zespołów amatorskich?

Ja widzę trzy takie zasadnicze korzyści.

PO PIERWSZE: będą one na tyle przestronne, że każdy ich uczestnik zawsze potrafiłby znaleźć coś, co mu szczególnie odpowiada.

PO DRUGIE: będą one na tyle bogate, że angażowanie fachowców z prawdziwego zdarzenia, kupowanie (to dla przykładu) wszystkich nowych płyt i zapraszanie na występy zawodowych artystów — przestanie być sprawą hojnej ręki administracji fabryki czy dodatkową „wydębiłą” dotacji ze związków zawodowych.

PO TRZECIE: będą one mogły zachować gwałtowność, dynamiczność i reguły równowagi

między tym, co mogą w nich uczestnicy zobaczyć, a tym co muszą zrobić sami. Innymi słowy — zespół baletowy obok prób i występów będzie miał okazję zobaczyć raz na kwartał czy częściej — specjalnie dla niego zaproszony Polski Zespół Tańca — zobaczyć jakąś sztukę z Teatru im. Jara-cza, wystawioną na scenie domu kultury, szachyści zaproszą mistrza Polski czy zagranicznego zawodnika na symulację itd.

Dodatkową korzyścią okazałaby się zwiększona baza ludzka, będzie można wybierać odpowiednich aktorów do każdej sztuki i zniknie smutny problem, który zawarł swego czasu mój znajomy instruktor w słowach:

Do mojego zespołu zgłosiło się 9 kobiet i 1 mężczyzna. Wszyscy chcą grać. Skąd ja teraz znajdę sztukę na tyle akurata, a jeżeli już znajdzie, to kto mi zaryczy, że tymczasem dwie kobiety się nie zniechęca, a trzech mężczyzn nie zgłosił się dodatkowo?

W domu kultury w zespole teatralnym będzie co najmniej 20 „pewnych” i zapalonych osób. I będzie można wystawić nawet dwie sztuki na raz.

Zaczynać

„uderzeniowo”

Na koniec problem ostatni. Przypuśćmy, że mamy lokal na dom kultury, dobraliśmy kadrę kierowniczą, załatwiliśmy z zakładami pracy i związkami zawodowymi sprawę funduszy i teraz trzeba pracować temu domowi kultury zacząć. Jak to zrobić?

Moim zdaniem — być nie może ogłoszenie. Lepiej będzie, jeśli zorganizuje się w każdej świetlicy atrakcyjna impreza i powie się o tym przy okazji.

Potem wyznaczyć trzeba termin otwarcia domu kultury i zacząć w nim pracę — cykl pełnych życia imprez — zabaw, występów itp. Zaczynać trzeba bowiem „uderzeniowo”, tak aby ten, kto raz się w domu kultury pokaze, chciał do niego wrócić.

I — co najważniejsze — w ten sposób wywołamy aktywność „z urzędu” (przedstawiciel z lokalni, przedstawiciel ze skrajności itp. przedstawiciel z radu świetlicowego — bo i tak bywa), a z zamłownia.

Zbyt daleko posunąłem się jednak w marzeniach. Cofnijmy się więc. Zastanawiam się właśnie, czy przed okresem „scalania” nie zorganizować zabawy baletów trzech świetlic, wspólnego, „byskawicznego turnieju” ping-ponga, wspólnej wycieczki aktywność kilku świetlic do teatru. Może to stworzy sprzyjającą płaszczyznę do scalania i rozwieje fałszywe ambicje?

O fałszywych ambicjach

Artykuł ten jest dyskusyjny. Spodziewam się więc ożywionej polemiki z moimi sądami. Nie chciałbym jednak, aby w dyskusji zagral moment urażonej fałszywej ambicji — jak np.: byliśmy jedną z najlepszych świetlic, mamy tyle osiągnięć, tak pięknie widzimy we wszystkich sprawa-

wozaniach, a teraz tak nagle chcicie nas „likwidować”? Projekt likwidacji świetlic nie jest projektem jakiegoś tam kary za złą pracę. Są świetlice, w które chucha i dmucha zakład i jego dyrekcja, których kierownik pracuje z zapamiętaniem, a jednak powinny zostać zlikwidowane. Powinny, bowiem mimo tych czy innych osiągnięć, praca świetlicowa jest najczęściej chałupnictwem i niczym więcej.

Aktyw tej dobrej świetlicy przyjmie się oczywiście z otwartymi rękoma do domu kultury, a dyrekcja będzie mogła i powinna czuć się za ten dom kultury odpowiedzialna.

Zasad organizacyjnych przysięgłego scalania świetlic nawet w dyskusyjnym artykule nie odważyłem się sformułować. Należy to już do drugiej fazy dyskusji — pierwsza faza powinna być poświęcona odpowiedzi na pytania: czy myśl, zacierpięta z artykułu Manturzewskiego i w tych artykułach rozwinięta, jest w zasadzie słuszna.

Jeżeli tak, to porozmawiamy później konkretnie.

Na zakończenie

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że jestem głęboko przekonany, iż bez szerokiej dyskusji projekt scalania jest z góry przegrany i nie da się go nigdy zrealizować drogą administracyjnych zarządzeń. A w dyskusji, jak to w dyskusji — mogę ja was przekonać, możecie wy (jeżeli zabierzecie głos przeciwko scalanu) przekonać mnie.

Byłoby wszystko zakończyło się z pożytkiem dla konkretnych i wartej trudności pracy kulturalno — oświatowej, o którą przecież nam wszystkim szczerze chodzi.

JERZY PANASEWICZ

W ZAKŁADACH PRACY

Pomysł racjonalizatorski przyniesie 22 tys. zł. oszczędności

Ciekawe usprawnienie na maszynach szwalniczych systemu Otworacki zastosował w ZPDZ im. Kasprzaka racjonalizator Michał Białkowski.

Dotychczasowym błędem charakterystycznym dla tych maszyn było to, że po zakończeniu szwu i wyjściu dzianiny spod stopki tworzył się łańcuszek spleciony z nitką szwalniczą. Powodowało to duże straty nitki.

Tow Białkowski długo zastanawiał się nad tym, jakby tu tworzyć się łańcuszek zlikwidować. Po wielu doświadczeniach udało mu się wreszcie skonstruować przyrząd, który wmontowany do maszyny, samoczynnie przelina nitkę, uniemożliwiając tym samym tworzenie się łańcuszka. Usprawnienie to przyniesie zakładom w ciągu roku 22 tys. zł oszczędności.

W Pabianickich ZPB załoga przygotowuje wystawę

W dwóch salach na parterze budynku, w którym mieści się Rada Zakładowa Pabianickich Zakł. Przem. Baw. im. Bojowników Rewolucji 1905 r., trwają gorączkowe przygotowania do wystawy pn. „Nasz dorobek w Planie 6-letnim”. Obecnie w salach pracują zespoły stolarzy i malarzy, ale z hudołnianego chaosu wylaniają się już kontury stoisk wystawowych.

Duże stoisko zajmie galeria przedmiotów pracy. Osobny dział mówić będzie o bliskim każdym robotnikowi sprawach łączności zakładów ze światem. Na wystawie znajdzie się również ogromna barwna mapa świata z zaznaczonymi na niej krajami i miastami, do których docierają wyroby Pabianickich ZPB.

Ta interesująca wystawa otworzy swe podwoje 15 grudnia br.

wanie i uprawnienie łak. Kiedy to nastąpi?

Trudno w tej sprawie dać jakąś zdecydowaną odpowiedź, wyznaczyć dokładny termin. Rozpoczęcie robót wodno-melioracyjnych w okolicach Siemkowic i Kiełczygłowa zależne jest od wielu czynników. Przede wszystkim od regulacji odpowiedniego odcinka rzeki Nieciecz w pow. łaskim, dokąd spłyknęły wody z bagien kiełczygłowskich. Informowaliśmy się w tych sprawach w Wojewódzkim Zarządzie Wodno-Melioracyjnym. Odpowiedziano nam, że jeśli Rada Techniczna przy Ministerstwie Rolnictwa zatwierdzi opracowane założenia robót nad Niecieczą, to już w przyszłym roku „wejdzie się” tam z pewnymi pracami. Później będzie można rozpocząć roboty również w rejonie Siemkowic — Kiełczygłowa. Tak więc przedziej czy później około 800 ha kielczygłowskich i siemkowickich bagien

A jak będzie z Działoszyńcem? Czy to prawda, że buduje się tam cemen-townię, elektrownię wodną? — Przecież okolice Działoszyńca, to „białe zagłębie”, bogate w złoża kamienia wapiennego — piszą do nas czytelnicy.

Nie bardzo jakoś mogliśmy się w tych sprawach porozumieć z Wojewódzką Komisją Planowania Gospodarczego, nie na wszystkie nasze pytania otrzymaliśmy wyczerpujące odpowiedzi. WKPG kieruje się zrozułmiałą ostrożnością. Skoro opracowane wnioski nie zostały jeszcze rozpatrzone, skoro nie wiadomo, czy niektóre z nich zostaną w ogóle zatwierdzone — po co o nich informować, po co budzić nadzieje, po której może nastąpić rozczarowanie?

Trudno więc odpowiedzieć wprost, czy będzie w Działoszyńcu elektrownia

wodna na Warcie. O tym myślał odpowiednio czynnik. Żeby zdać sobie sprawę z piętrzących się trudności wystarczy — myśle — przytoczyć dwa fakty. Gdyby się chciało spieprzyć Wartę w dolinie Działoszyńca, trzeba by usunąć 2.998 budynków, przesiedlić ponad 6.000 ludzi. Ponadto są podejrzania, że w wąpniu doliny Działoszyńca znajdują się pokłady, którymi mogłaby uciekać spieprzona woda... Oto dlaczego nie spodziewamy się na razie ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Działoszyń — to „białe zagłębie”. Obłężmy złoża kamienia wapiennego bez domieszek tlenków krzemu, żelaza i glinu. Ogólnie przyjmuje się, że ilość węgla wapienia waha się tu od 95 do 99 proc. W chwili obecnej dokonuje tu badań Krakowskie Przedsiębiorstwo Geologiczne, nadzór nad badaniami sprawuje specjalista geolog dr Panow. Jeśli badania dadzą pozytywny wynik, wówczas należy spodziewać się, że powstanie tu poważny ośrodek przemysłowy, być może i cementownia.

Tymczasem zatwierdzona jest rozbudowa fabryki kredy w Działoszyńcu. Będzie ona całkowicie zmechanizowana, a więc zaistnieje tu tamace, suszarnie o-brotowa, młyn rurowy itp. Tow. Cieslik, dyrektor techniczny Działoszyńskich Zakł. Budowlanych, opracowuje założenia pod budowę nowego wapiennika o wydajności 100 ton na dobę, wapiennika całkowicie zmechanizowanego, opierającego na wzorach radzieckich.

A co zyskają okolice Działoszyńca i wsi powiatu Pajęczno?

W najbliższych latach projektuje się budowę pomieszczenia dla GRN w Wólce Pruskiej, szkołę podstawową w Rzażni, budowę podobnej szkoły w Struży, kilka dróg gromadzkich, wiele nowych pomieszczeń dla inwentarza w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Pamiętajmy jednak, że wszystkie te wspaniałe plany i projekty będą mogły być zrealizowane tylko wtedy, gdy pomoc państwa poprze szeroka inicjatywa, czynny społecznie samych mieszkańców powiatu Pajęczno.

To będzie biurowiec nowego PZGS.

ZBIGNIEW NOWICKI

Etatowi kandydaci do premii i inne niepokojące sprawy

KUMOTERSTWO

Na ręce naszego korespondenta, Bolesława Kałęckiego, pracownika Łódzkiej Fabryki Urządzeń Technicznych, wpłynęła skarga od pracowników działu technologicznego. Tow.

Po zapoznaniu się z treścią korespondencji, udaliśmy się do ŁEUT.

Cenne znaleziska w wieży ratuszowej w Skoczowie

Robotnicy zatrudnieni przy pracach remontowych w wieży starodawnego ratusza w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim znaleźli w kopule żelazną puszkę, a w niej papiery oraz dawne monety.

Stare akta zawierają m. in. wzmianki o przemarszu przez Skoczów wojsk polskich, ciągnących na odsiecz Wiednia.

Szczególne zainteresowanie badaczy przeszłości ziemi cieszyńskiej ludzka informacja, jakie spisał nieznany kronikarz skoczowski w ostatnich latach przed ukryciem swych zapisów. Dotyczy ona okresu poprzedzającego bezpośrednio lata „Wiosny ludów”.

Kałęcki list otrzymany od załogi zaopatrzył własnymi uwagami, a następnie przesłał do redakcji. W liście tym poruszono sprawę kumoterskiego systemu rozdziału premii.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Liza zna treść obu listów. Nie dał on rzeczowej odpowiedzi na nasze pytania, ale zaczął krytykować korespondenta, wysuwając pod jego adresem różne zarzuty. A przecież tow. Kałęcki osobiście nie ma pretensji do dyrekcji o to, że nie otrzymuje premii pieniężnych. Napisał do redakcji jedynie o niewłaściwym rozdziale premii przyznanych zakładowi przez przemysł okrętowy za wykonanie różnych zamówień.

Zapoznaliśmy się bliżej z zarzutami, jakie pracownicy ŁEUT stawiają dyrekcji fabryki, organizacji partyjnej i związkowej.

ZARZUT PIERWSZY: „W zakładzie pracuje kilka osób, które samodzielnie przydzielają sobie premie przysyłane przez przemysł okrętowy. Ułatwia to w fabryce powiedzenie o etatowych kandydatach do premii. Jednym z takich kandydatów jest kierownik działu planowania, Bolesław Wesolowski”.

W obecności sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, przejrzelismy listy wypłat premii za prace wykonane dla przemysłu okrętowego. Premie z ostatniego okresu rozdysponowane były przez naczelnego inżyniera, Burskiego. Na listach powtarzają się nazwiska Bolesława Wesolowskiego i kierownika działu technologicznego — Augustyniaka. Czy ludzie ci wyróżniają się szczególnymi zasługami? Nie. Należą po prostu do grupy przeciętnych pracowników.

ZARZUT DRUGI: „Czynnik społeczny jest całkowicie oparty na dyrekcji (Przez określenie „czynnik społeczny” autorzy rozumieją sekretarza podstawowej organizacji partyjnej i przewodniczącego rady zakładowej).

Po dokładnym sprawdzeniu, po przeprowadzeniu rozmów z wieloma pracownikami nie trudno dojść do przekonania, że zarzut jest prawdziwy. Potwierdzają to również członkowie partii, którzy już niejednokrotnie na zebraniach podstawowej organizacji partyjnej ostro krytykowali stosunki panujące w zakładzie.

W październiku br. odbyło się zebranie podstawowej organizacji partyjnej. Tow. Cichy — kierownik oddziału DKT zabierając głos w dyskusji oświadczył, że właściwie to dyrektorem zakładów jest inż. Burski, a nie tow. Cwiertnia. Podobnie mówił tow. Piotrowski. Krytyka była bardzo ostra. Tymczasem jak się okazuje, w protokół z zebrania przesłanym do KD PZPR — Śródmieście wszystkie „ostre” uwagi zostały pominięte. „Zlikwidowano” po prostu wypowiedzi tow. Cichego i Piotrowskiego. Jest to ja-

Taka była odpowiedź dyrektora. To, że nie w tych piędziach powinni otrzymać wynagrodzenie pracownicy działu technologicznego, że powinni otrzymać je w całości — do dyrektora zupełnie nie docierało.

Oto kilka faktów obrazujących atmosferę panującą w ŁEUT. Uważamy, że wszelkie komentarze są zbędne. Podać przykłady niewłaściwego postępowania Centralnemu Zarządowi i Komitetowi Dzielnicowemu partii w wyciągnięciu odpowiednich wniosków.

S. CZARNECKA



Panorama Pajęcza.

Pajęczno w przeddzień Pięciolatki

- Nowy powiat. Kto się z tego cieszy, a kto nie?
- Kiełczygłowskie bagna i łąki
- „Białe zagłębie” — Działoszyń



siedziby władz powiatu. Niezadowolony jest przede wszystkim filister tamtejszy, drobny mieszczuch, który będzie się musiał „zagęścić” w swych mieszkaniach, bo trzeba wygospodarować wiele izb na mieszkania dla urzędników administracji. Niezadowolony jest również spekulant, któremu jak często w tych zaniedbanych zakątkach naszego województwa udawało się bezkarnie prowadzić swój brudny proceder. Ale ludzie pracy przyklaskują decyzji władz, rozumiejąc, że łączy się to z rozwojem miasteczka, że równocześnie powstanie nowe możliwości zatrudnienia.

Do nowego roku przybędą nam powiatu województwa trzy nowe powiaty: Belchatów, Poddębice i Pajęczno. Do naszej redakcji wpływa sporo pytań o obszar i granice tych powiatów, o ich perspektywy rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

„Po co organizuje się nowe powiaty? Łączy się to przecież z poważnymi inwestycjami w przyszłym miasteczku powiatowym, trzeba tam wyremontować albo wybudować sporo budynków administracyjnych dla Prezydium PRN, Komitetu Powiatowego, PZGS itp. To prawda — wszystkie te inwestycje są bardzo kosztowne — ale nasze państwo czyni je w trosce o jak największe zbliżenie władzy ludowej do mas.

W Pajęcznie nie wszyscy są pociągadowi do decyzji ustanowienia tam

nia, że do miasteczka wpłynie silny nurt nowego życia, postępu, oświaty i kultury.

Rozpatrzymy to choćby na przykładzie Pajęcza.

„Niewielkie, ubogie miasteczko na stoku wysokiego wzgórza. Kilka uliczek krzywych i prostych, sporo ruder i niskich domków, zapadniętych w ziemię, żyrzbyłach ze starości — ot i całe Pajęczno. Przy niektórych uliczkach kilka domów, nowych, doprowadzonych już pod dach, ale długo stojących w stanie surowym, jakby tym, co je budowali, zabrakło nagle sił.

Dopiero teraz wzięto się energicznie do ostatecznego wykończenia tych domów. Oto widoczny na zdjęciu biurowiec PZGS, obok którego powstaje baza gospodarcza: magazyny, składy. Oto nowy gmach Ko-

mitetu Powiatowego partii, oto roboty przy budowie tzw. Pawilonu Usług Społecznych, gdzie pomieszcza się różnego rodzaju warsztaty rzemieślnicze itd. Trwają prace przygotowawcze przy wykopach pod budynek Prezydium PRN, w przyszłym roku rozpocznie się budowa bloku mieszkalnego dla urzędników administracji. Styszałem o projektach rozbudowy młyna w Pajęcznie, o rozbudowie tamtejszego liceum. W najbliższych latach dobra, wygodna droga powiatowa na poła-czy Pajęczno z Ostrołęką, droga gromadzka połączą Pajęczno z Wiską, z Miarzecem i Siedcem.

Załączona do artykułu mapa projektowanego powiatu przedstawia jego obszar i granice. Dwadzieścia dziewięć gromad będzie liczył powiat Pajęczno: osiemnaście z pow. radomszczańskiego, jedenaście z wielunińskiego.

Jak się będzie rozwijał nowy powiat, czy powstanie tam jakiś ośrodek przemysłowy? — zapytują czytelnicy.

Co zyska w dziedzinie rolnictwa, kultury itd.?

Zacznijmy od ogólnej charakterystyki tego terenu. Ziemia tu są kiepskie, jałowe, małourodzajne, pagórkowate, jak wszędzie w Jurze Krakowsko-Wieluńskiej. Gospodarstwa niewielkie, karłowate. Przed wojną, kto nie trudnił się przemysłem do Niemiec, kto nie miał większego skrawka ziemi — żył w skrajnej nędzy, bo wapienniki pod Działoszyńcem nie dawały ludziom wielkich możliwości zarobku. Obecnie sytuacja tych ludzi zmieniła się. Niedaleki Śląsk daje utrzymanie tysiącom tu-tejszych mieszkańców, setki ich znajdują pracę w nowym ośrodku przemysłowym w Częstochowie, w samym Działoszyńcu zbudowano niedawno fabrykę kredy.

Czy nowy powiat uzyska coś w dziedzinie rolnictwa?

Na terenie gromadzkich rad Kiełczygłowski i Siemkowicki są zaniedbane dziś łąki i bagna, które po osuszeniu, zmellorowaniu mogłyby stanowić bazę paszową dla tych okolic. Projektuje się więc osuszenie tych bagien, zmelloro-

SPORT ☆ SPORT ☆ SPORT

Lodowisko już jest, ale nie ma szatni



Jest godzina 10 rano. Po lodowisku przy al. Unii u-wija się już kilkunastu hokeistów ŁKS Włocławek (patrz zdjęcie dołowe). Nareszcie lekki przymrozek umożliwił im przeprowadzenie treningów na własnym terenie. Przez kilka dni pracowali oni ofiarnie przy uruchomieniu lodowiska.

Jeżeli pogoda dopisze, to najbliższy mecz z Gwardią Bydgoską rozegramy w Łodzi — mówi trener Król Wpłynię do niełatwego dla nas samopoczucia moich chłopaków.

— Liczy więc pan na zwycięstwo? — Odniesienie zwycięstwa leży w granicach naszych możliwości — twierdzi trener. Własne boisko i publiczność — to bardzo poważny atut Gwardii nie jest obecnie groźnym przeciwnikiem, odeszli bowiem z niej Lewacki i Burda.

Decyzja zapadła, ale problem pozostał...

Wyroki podjęte w ferworze nie mają nigdy cech obiektywizmu, często trąca charakter ostrzegawczy czy wychowawczy, a stają się zwykłym odwołaniem.

W nastroju podniecenia, jak wytorował się w kilkanaście godzin po pamiętnych wydarzeniach na meczu Włocławek — Polonia Bytom, latwo było zatrzeć różnicę między wychowawcą karą a odwołaniem. W miarę jak upływał czas, temperatura nastrojów opadała i powoli ukazywały się oczom odpowiedzialnych działaczy skomplikowany węzeł śródot i przyczyn lodzkiego awantury, cała złożoność trudnego problemu walki z chuliganizmem na boiskach.

W swej analizie Prezydium GKKF dostrzegając niebezpieczeństwo zagrażające ze strony chuliganistycznych elementów całego ruchu sportowemu. Nie jest ono zlokalizowane do obszaru Łodzi, ma swoją prąga aktualność w całym kraju. Uchwala GKKF daje temu wyraz w punkcie piątym, w którym poleca przeczytanie i omówienie postanowień w sprawie lodzkiej całej sekcji piłkarskiej, aktywistów piłkarskich i WKKF w całym Polsce. Zaleca ona wszystkim zawodnikom, trenerom, sędziom i działaczom umożliwienie pracy wychowawczej w kołach sportowych i wśród tysięcy rzeszy sympatyków piłkarskiej.

Wypłynęła z tego oczywista wniosek, że akcja wychowawcza nie może się ograniczyć do ŁKS Włocławek i jego kibiców, ale w jednolitym stopniu zobowiązana jest do niej piotrkowska Unia — Concordia, oszorkowski Włocławek, PTC, a także Polonia Bytom, poznańska Warta czy stoleczna Gwardia.

Uchwala GKKF została podjęta w związku z wydarzeniami lodzkiego, ale dotyczy ona całego naszego piłkarskiego, bowiem awantury w dniu 9 października były co prawda najbardziej burzliwym, ale jednym tylko z przejawów zdecydowanie ziej w nim atmosfery i fatalnych objawów. Nie wskazuje ona bezpośrednio wszystkich winnych takiego stanu rzeczy, jednakże wynika z niej jednoznacznie, iż główny ciężar odpowiedzialności spada na działaczy, zawodników, trenerów i sędziów i wobec tego w nich i w nich samym trzeba ostrą walkę o poprawę sytuacji.

Cała zdrowa część opinii publicznej uważa decyzję Prezydium GKKF za przejaw daleko pojętej wyrozumiałości. Nikomu, a w szczególności lodzkiej organizacji sportowemu, w ostatecznym rachunku odpowiedzialnym za przebieg i atmosferę każdej imprezy, nie powinno się zdawać, iż jakieśkolwiek wykreślenie będą w przyszłości rów-

nie łagodnie traktowane. Wyimanie sprawiedliwości musi być naturalnie brzo pod uwagę wszystkie czynniki, które złożyły się na taki wybuch najgorszych okoliczności, nie może być usprawiedliwieniem dla łobuzerstwa. A nie można inaczej nazwać tych smutnych październikowych wydarzeń. Elementem łagodzącym odpowiedzialność organizacyjną odpowiedzialność organizacji sportowych Łodzi jest niezaprzeczalny fakt, iż nikt nie przeczuwał nawet możliwości podobnych zdarzeń, nie zdawał sobie sprawy, jak dalece poniosły się nacisk chuliganistyczny na ruch sportowy. Obecnie trudno już będzie się tłumaczyć brakiem rozeznania sytuacji. Takie tłumaczenie nie może być tylko po-traktowane jako karygodna naiwność, a nie jako czynnik łagodzący odpowiedzialność za ewentualne burdy, niewłaściwą postawę publiczności czy zawodników.

Uchwala GKKF nakłada na Włocławek i ŁKKF obowiązki przeprowadzenia szerokiej akcji wychowawczej wśród aktywistów piłkarskich i kibiców. Tę akcję na razie Włocławek i ŁKKF rozpoczęły w formie narad aktywistów. Nie ulega wątpliwości, iż niezbędne okazały się i inne środki oddziaływania. Ta akcja jednak byłaby z góry chybioną przedsięwzięciem, gdyby miała polegać tylko na formalnym wykonaniu zaleceń GKKF, bez gorącej wiary, że jest i szlachna, i konieczna, i paląca pilna. Dlatego też nie może ona mieć charakteru za-improvizowanej kampanii, ale musi być w całym tego słowa znaczeniu długoplanową, przemysłową i konsekwentną pracą.

— Aby mogła ona być skuteczna, niezbędne jest wypracowanie szczegółowego programu działania. Nie jest to naturalnie sprawa ani prosta ani łatwa. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, iż trzeba ogromnego wysiłku wszystkich ludzi szczerze zainteresowanych niebezpieczeństwem grożącym ruchowi sportowemu, że niezbędna jest ich pomoc. Pragniemy zapewnić, że tamy naszej gazety stoją zawsze otworem dla dyskusji i w kwestii źródeł fatalnej atmosfery i w kwestii wyboru środków dla jej oczyszczenia. W toku wymiany poglądów między ludźmi, stojącymi blisko kultury fizycznej, kochającymi i rzetelnie ruch sportowy, da się ustalić takie metody i sposoby walki o poprawę sytuacji, które dadzą wysoką gwarancję powodzenia naszej wspólnej wielkiej sprawy — podniesienia poziomu kultury widza, trenera, sędziego, działacza i sportowca.

Jesteśmy przekonani, że taka dyskusja jest niezbędna, że powinniśmy w niej zabierać głos nie tylko działacze, sędziowie, sportowcy i trenerzy, ale także, a może przede wszystkim sami kibice.

Do rozmowy wróca się jeden z zawodników. Pot obficie zrasza mu czoło.

— Oto nasza szatnia — uśmiecha się ironicznie. Pokazuje przy tym ręką na porozwieszane na barierkach (patrz zdjęcie dołowe) swetry i płaszcze (z zdjęć górne).

— Jak widzicie, jesteśmy zmuszeni trenować we własnym ubraniu, chociaż mamy sprzęt — dodaje.

— Przecież jest szatnia do rozbiórki. — Proszę zobaczyć, jak ona wygląda. Szatnia nie nadaje się do użytku. Wprawdzie od trzech miesięcy jest ona już w remoncie, ale do tej pory jeszcze nie wykonano jej. W oknach brak szkieł, w dachu liczne szpary, a na dodatek, nie założono drzwi. Oczywiście, że z takiej szatni nie można korzystać.

— My nie chcemy luksusu — mówią zawodnicy. Mamy jednak prawo domagać się ciepłego kąta, gdzie można by się było przebrać i umyć.

I trudno hokeistom nie przyznać racji. Trzeba skończyć z ściągniętym tempem przeprowadzania remontu szatni. Sezon hokejowy w pełni. Włocławek grać będą na swoim boisku. Muszą więc mieć szatnię do przebierania się.

Hokeiści mają jeszcze dwie prośby. Tym razem pod adresem Elektrowni i Łódzkiej Wytwórni Sprzętu Sportowego. Po pierwsze chodzi o to, aby wymienić stary transformator, który nie jest w stanie dać światła na 28 wat. Po drugie Wytwórnia Sprzętu Sportowego powinna poprawić znacznie jakość produkowanych przez nią kijów hokejowych. Za drogo one kosztują w porównaniu z ich wytrzymałością.

ST.

George Halam

Najdziksze serca

(opowieść z Labradoru)

W drodze do fortu Collinsa, na północny Labrador, spotkałem handlarza futer. Uspokajaj mnie, że w okolicy jest obecnie spokojnie i cicho. „A wszystko to możemy zawdzięczać sędziemu Clarkowi. Jeżeli chcecie napisać książkę o Labradorze, to musicie koniecznie, ale to koniecznie pomówić z sędzią Clarkiem”.

— Ktoż to taki, ten sędzia Clark? — zapytałem.

— Sędzia Clark przyprowadził w tych stronach poszanowanie dla porządku i dla prawa — wyjaśnił handlarz futer. — Przed sześciu laty było tu istne piekło. Napadano na handlarzy futer. Kurier rządowy, który wiozł pieniądze dla fortu Collinsa, — przepadł bez wieści. Pozostało po nim tylko przestrelone kulami kanoe. Było to dzieło słynnego bandyty. Nazywał się — Brat Śmierci.

— A co miał wspólnego z tymi sprawami sędzia Clark? — Sędzia Clark wyśledził Brata Śmierci, aresztował go i skazał na śmierć. Brata Śmierci powieszono przed bramą fortu Collinsa. Od tego czasu znów mamy spokój. Jak widzicie — podróżuję bez colta. A więc — proszę odwiedzić sędziego Clarka.

Po przybyciu do fortu Collinsa udołem się natychmiast do sędziego Clarka. Już widziałem w mojej przyszłej książce o Labradorze interesujący rozdział... Sędziego Clarka łatwo odnaleźć w osiedlu

A my o zabawkach

których w sklepach brak a w magazynach pełno

Najprzejrzystym podarunkiem noworocznym dla naszych milusińskich jest ladna i pomyslowa zabawka. Zdawałoby się, że nabywanie takiego prezentu nie jest rzeczą trudną. Ot, po prostu wejdzie się do sklepu z zabawkami i... i tu właśnie zaczyna się prawdziwa tragedia. Zabawki, które oglądamy w lodzkiej skle-

pach, to w większości wypadków wzory powtarzające się już od kilku lat. Wiele zastrzeżeń budzi także ich wygląd, np. zestaw barw na pilce, kolor pluszowych niedźwiadków i psieków, pokraczne małpki, niedbale pomalowane buzie lalek.

Sklepy zabawkarskie w Łodzi, mimo że mamy ich kilkanaście, nie spełniają swego zadania. Nie posiadają one pełnego asortymentu zabawek dla dzieci w każdym wieku.

Sklepy świecą z zasady pustką, a tymczasem w magazynach „Centragalu” leżą od dłuższego już czasu nie pobierane przez dyrekcję MHD i ZSS mrużące psiki, estetyczne wykonane lalki, kolejki drewniane, traktory leśne, układanki, lamigłówki i kolorowe kloki. Znajdują się tu także kilka tysięcy zabawek ruchomych, jak dzieła na huśtawce, gąsienica z gaskami, kowal, motocykl i t.p. Nie brak również pomyslowych zabawek metalowych — aut, wozów, płatków, a nawet śpiewającego słowika!

Chociaż hurtownie zaopatrzony są bardzo dobrze, z opatrzeniowców z MHD i ZSS mimo ciągłego monitoringu „Centragalu” nie śpieszą się zbytnio z odbiorem towaru. Tymczasem zalegające w magazynie nie mogą przyjmować nowych partii zabawek.

Szamy, że zainteresowane dyrekcje zajmą się jak najszybciej uzupełnieniem sklepów zabawkami tak poszukiwanymi w obecnym okresie.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włocławskiego, ul. Piotrkowska 135 (I piętro, front), dyr. H. Michalak wygłosi odczyt pt. „Oszczędnościowy wykrój odzieży”.

Po odczytaniu odbędzie się pokaz oszczędnościowych modeli ubrań i płaszczy męskich, kostiumów oraz płaszczy damskich.

Na imprezie tej omówione zostaną także aktualne zagadnienia ekonomiczne z zakresu produkcji odzieży, które niewątpliwie zainteresują wszystkich pracowników zatrudnionych w państwowych przedsiębiorstwach odzieżowych oraz pracowników, zrzeszonych w spółdzielniach krawieckich i w PPK-K.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

W sobotę, 2 bm., o godz. 19, w lokalu Muzeum Sztuki (Włocławskiego 36) o godz. 10 do 13 i od 15 do 18.